

## Olga Sawicka

Wybitna polska balerina. Naukę tańca rozpoczynała w studiu baletowym przy poznańskim teatrze operowym i niemal równocześnie, w latach 1947-49 występowała w Operze Poznańskiej. Jedną z pierwszych ról solowych młodziutkiej tancerki była tam Śpiąca Królewna w balecie Od bajki do bajki Nedbala w choreografii Jerzego Kaplińskiego. We wrześniu 1949 roku związała się z Operą Śląską w Bytomiu, początkowo jako koryfejka, a od 1950 roku jako solistka baletu. Występowała tam do stycznia 1953 roku, m.in. jako Zosia i Colombina w balecie Cagliostro w Warszawie Maklakiewicza i tytułowa bohaterka Złotej Kaczki Maklakiewicza (choreografie: Jerzy Kapliński), a także w roli Marii w Fontannie Bachczysaraju Asafiewa (choreografia: Jerzy Gogół).

Od lutego 1953 do końca roku 1961 roku była jedną z czołowych solistek Opery Warszawskiej, uznawana powszechnie za zjawiskowy talent baletowy. Tańczyła wszystkie główne role ówczesnego repertuaru: Swanildę, Julię, Odettę, Królową Podziemi, Amelię, Giselle i Królową Kamiennej Góry – w przedstawieniach Leona Wójcikowskiego (Coppelia Délibesa), Jerzego Gogóła (Romeo i Julia Prokofiewa), Stanisława Miszczyka (Jezioro łabędzie Czajkowskiego, Pan Twardowski Różyckiego i Mazepa Szeligowskiego), Konstantina Siergiejewa (Giselle Adama) i Aleksandra Tomskiego (Kamienny kwiat Prokofiewa). „Jest brylantem czystej wody – pisała o niej wtedy Tacjana Wysocka – błyszczy i promieniuje. Talent Sawickiej jest właśnie promieniujący, sugestywny. Kiedy jest na scenie, na widowni zapanowuje jakaś specjalna cisza, emanuje od niej jakaś przedziwna czystość i prawda – są to cechy niewątpliwego talentu”. W 1954 roku artystka wystąpiła też w filmie fabularnym Uczta Baltazara Jerzego Zarzyckiego, grając tam u boku Niny Andrycz.

Cytowana już Wysocka była uważną obserwatorką warszawskich lat kariery Olgi Sawickiej, dlatego warto przytoczyć kolejną jej refleksję z kart Dziejów baletu, gdzie czytamy: „Po balecie Romeo i Julia publiczność warszawska zrozumiała, że scena stołeczna jest w posiadaniu wielkiego talentu. Wystawienie baletu Czajkowskiego Jezioro łabędzie i wykonanie przez Sawicką roli Odetty opinię tę jeszcze mocniej utwierdziło, podniosło. Bo wydaje się, że Sawicka stworzona jest do wcielenia pierwszoplanowych postaci baletów Czajkowskiego. Pierwszą cechą charakterystyczną tancerki jest szczerłość i liryzm w skali najszerzej: od beztrioskiej radości (Swanilda) poprzez smutek i dziewczęcą tęsknotę (Odetta) do głębokiego tragizmu (Julia). Druga jej cecha to muzykalność, dzięki której interpretuje ona bezbłędnie całą melodyjność muzyki Czajkowskiego, odzwierciedlając w geście, mimice, w każdym nachyleniu głowy jej najsubtelniejsze odcienie. Cecha trzecia to wyjątkowo piękne i harmonijne warunki zewnętrzne, ujmujące i zniewalające widza. A wszystko to dałoby się określić, zamknąć w jednym słowie: talent. Tak, młody, piękny, rzadko spotykany talent”.

W roku 1956 komunistyczna Polska otworzyła się nieco na świat, co zapoczątkowało całą serię wojaży zagranicznych artystki. Pierwsze zaproszenia na występy gościnne Olga Sawicka



Olga Sawicka

© z kolekcji artystki (Adam Bernard)

otrzymała z Helsinek, a następnego roku także ze Sztokholmu i Oslo; tańczyła tam fragment Romea i Julii oraz Odettę z Jeziorze łabędzim, stając się prawdziwym odkryciem dla skandynawskiej krytyki i publiczności. „Dziewczyna, która cała jest poematem” - pisano o niej w Helsinkach. Rok 1958 przyniósł z kolei artystce stypendium w Paryżu, gdzie studiowała taniec klasyczny u słynnych pedagogów: Lubov Egorovej i Victora Gsovsky'ego. Na zaproszenie Serge'a Lifara wzięła wówczas udział w galowym koncercie baletowym w Salle Pleyel, tańcząc ze swym ówczesnym partnerem Stefanem Wentą obok gwiazd baletu Opery Paryskiej.

Zaowocowało to zaproszeniem artystki na gościnne występy z francuską grupą Ballet de Paris, kierowaną przez znakomitego tancerza Milorada Miskovitcha i krytyka Irène Lidovą. W kwietniu 1958 roku występowała z tym zespołem na legendarnej scenie Grand Théâtre de Monte Carlo w wieczorach baletowych z udziałem gwiazd tej miary, co: Josette Amiel, Yvette Chauviré, Margot Fonteyn, Claire Sombert, Jean Babilée, Milord Miskovitch, Michel Renault i Michael Soms. Podróżowała też z tym zespołem po Francji, Niemczech i Szwajcarii, tańcząc w programach koncertowych. Wszędzie artystce towarzyszyło gorące przyjęcie publiczności i znakomite recenzje.

Wiosną 1959 roku Olga Sawicka znów powróciła do Monte Carlo i Paryża, ale tym razem z całym baletem Opery Warszawskiej, jako Amelia w Mazepie. „Trzeba zobaczyć Olgę Sawicką – pisał recenzent paryskiego „Le Figaro” – poezję, która stała się tańcem, tancerkę o technice tak doskonałej, że się o niej zapomina, poruszającą się w przestrzeni jak Sylfida Teofila Gautier”. Inny krytyk na łamach „Le Carréfour” dodawał: „Wspaniała tancerka: Olga Sawicka. Liry czna, niezwykle harmonijna, skupiona i jednocześnie pełna ekspresji, mająca najpiękniejsze w świecie ramiona, płynność, słodycz, muzykalność. Powinna ona dać się porwać przez któryś z wielkich zespołów: Balet Bolszój w Moskwie, Sadler's Wells w Londynie lub Grand Opéra w Paryżu”.

Nie dała się jednak porwać żadnemu z tych zespołów. Powróciła do Warszawy i latem tego samego roku, wraz ze Stanisławem Szymańskim i Bogdanem Bulderem, reprezentowała Polskę na VII Światowym Festiwalu Młodzieży w Wiedniu. Ale w 1960 roku pojechała też do Moskwy na stypendium mistrzowskie w Teatrze Bolszój. Również tam zyskała wysokie uznanie, otrzymując (z partnerem Feliksem Malinowskim) propozycję gościnnego udziału w partii tytułowej Giselle w moskiewskiej inscenizacji, a w ślad za tym wystąpiła w tej roli również w Tbilisi, Erewaniu i Wilnie.

Ujmująca indywidualność artystyczna baleriny zyskała jej także sławę i popularność u publiczności w kraju, ale zagraniczne sukcesy wzbudzały też niechęć artystycznych konkurentek i środowiskowych zazdrośników. Zniechęciło to w końcu balerinę do dalszej pracy w Warszawie. Kiedy więc na przełomie lat 1961-62 dyrektor Bohdan Wodiczko reorganizował Operę Warszawską, zwalniając cały zespół, a zaraz potem angażując wybranych artystów



Olga Sawicka

© z kolekcji artystki (Adam Bernard)

na nowo już pod firmą Teatru Wielkiego w odbudowie, Olga Sawicka nie podpisała przygotowanej dla niej umowy. Ponownie, teraz już jednak prywatnie, wyjechała do Paryża, gdzie przez kilkanaście miesięcy uczestniczyła w występach estradowych i brała udział w programach Telewizji Francuskiej.

Po powrocie do kraju artystka nie otrzymała niestety godnej swego talentu pozycji w stołecznym Teatrze Wielkim i szczerze mówiąc nie miała już chęci wiązać się ze sceną warszawską. W 1963 roku została primabaleriną Opery Poznańskiej i występowała tam nieprzerwanie do 1974 roku, ściągając na swoje przedstawienia fanów z całego kraju. Jej powrót do Poznania zbiegł się z objęciem tam dyrekcji baletu przez Conrada Drzewieckiego, który zapoczątkował wtedy w Operze Poznańskiej swój najciekawszy okres twórczy jako choreograf.

Olga Sawicka powtórzyła w Poznaniu swój sukces w roli Julii (tym razem w przedstawieniu Witolda Borkowskiego) oraz w partii tytułowej Giselle. „Sądzę - komentowała poznańskie przedstawienie Tacjana Wysocka – że partia Giselle jest życiową rolą Olgi Sawickiej. Jest w niej czarująca, wzruszająca, urzekająca. I inteligentna. Akt I kończy się sceną obłąkania. (...) W tej scenie Sawicka była tak prosta, tak szczerze zawiedziona, tak bezbronna i skrzywdzona, iż osiągnęła wyżyny sztuki. (...). To balerina-étoile godna tańczyć ten najznakomitszy balet epoki romantyzmu”. I tańczyła tę partię wiele razy, w Poznaniu i podczas występów zespołu za granicą, ale też odnosiła sukcesy w pokrewnych rolach: Odetty-Odylii w Jeziorze łabędzim oraz w głównym solo *Les Sylphides* według Michaiła Fokina.

W Operze Poznańskiej występowała także w nowych choreografiach Conrada Drzewieckiego, jako: czołowa solistka w baletach *Valses nobles et sentimentales* i *La Valse* do muzyki Ravela i w *Błękitnej rapsodii* Gershwina, jako *M-me Taglioni* w *Pas de quatre* do muzyki z *Rusłana i Ludmiły* Glinki, *Ofelia* i *Julia* w *Improwizacjach* do Szekspira z muzyką Ellingtona i Szostaka, *Muza* w *Muzyce uroczystej* do muzyki Haendla, tytułowa bohaterka *Ognistego ptaka* Strawińskiego, a wreszcie jako główna solistka w *Divertimencie* do muzyki Bartóka, w *Adagietcie* z V Symfonii Mahlera i w balecie Poulenca *Les Biches*. Wielokrotnie tańczyła też na czele poznańskiego zespołu podczas występów gościnnych we Włoszech (1968, 1970, 1972, 1973), w Strasburgu (1969) i Budapeszcie (1971).

Osobowość artystyczna Olgi Sawickiej była czymś niepowtarzalnym w balecie polskim. Do legendy przeszła jej ujmująca uroda sceniczna, piękna sylwetka, talent liryczny i predyspozycje aktorskie, wspaniała technika, lekkość, zwiewność, wdzięk i naturalność tańca. Była wprost stworzona do ról w repertuarze romantycznym, które wykonywała z ogromną gracją, czarem i wyrazistością.

Balerina pożegnała się ze sceną w 1974 roku. Przez kolejny sezon była jeszcze kierownikiem baletu w poznańskim Teatrze Muzycznym, ale szybko zrezygnowała z tej funkcji, wycofując

się z czynnego życia artystycznego. Pozostała jednak wierna baletowi i swemu poznańskiemu teatrowi, śledząc zawsze jego kolejne premiery, ale już tylko jako honorowy widz tamtejszego Teatru Wielkiego. Pojawienie się Olgi Sawickiej na widowni wzbudza tam zawsze serdeczne zainteresowanie tych wszystkich, którzy wciąż pamiętają wspaniałe kreacje sceniczne wybitnej baleriny.

Od kilku lat artystka przyjeżdża również w lipcu do Łącka Zdroju jako ozdoba - gość specjalny Międzynarodowego Festiwalu Tańca „Łądeckie Lato Baletowe”; wciąż piękna, elegancka, życzliwa młodzieży baletowej i pełna osobistego uroku – chętnie dzieli się swym doświadczeniem artystycznym i bogatymi wspomnieniami primabaleriny. Wielka Dama Polskiego Baletu!



© Paweł Chynowski